

Wacław Odyniec

Polskie dominium maris Baltici w XVI i XVII w. : koncepcje i realizacja

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 223-232

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wacław Odyniec

Polskie dominium maris Baltici w XVI i XVII w. Koncepcje i realizacja

Punktem wyjścia rozważań nad pojęciem „Polskie dominium maris Baltici” winny być pytania: kiedy powstało, jak je rozumiano i jakim podlegało przemianom w okresie zakreślonym w tytule. Karol Górski uznał, że to król Zygmunt August pierwszy użył terminu „dominium maris Baltici” w znaczeniu panowania absolutnego na morzu, a przy tym zarzucał Duńczykom, że to oni do tego panowania zmierzają¹. Stanisław Bodniak stwierdził, że „Program bałtycki Zygmunta Augusta nie znalazł atoli dostatecznego oparcia i szerszego oddźwięku w całej społeczności szlacheckiej — [więc] tworzy ceną i godną przypomnienia tradycję”². Leon Koczy, analizując dzieje Polski na morzu z perspektywy Londynu i Edynburga, napisał najostrzej „dominium maris Baltici należy do mitów już nawet nie naukowych”³. Wszyscy tu wymienieni badacze należą do liczących się w nauce znawców problematyki bałtyckiej w dziejach Polski i ich poglądy zaważyły na historiografii ostatniego półwiecza⁴.

Przyjmując jako fakt bezsporny to, że właśnie król Zygmunt August sformułował pojęcie polskiego dominium maris Baltici i to, że to władanie wraz ze swoimi współpracownikami realizował, należy poddać analizie podstawowe dokumenty omawiające pojmowanie tego terminu przez monarchę i wykonawców jego poleceń. Zacniemy od aktu powołania Komisji Morskiej z 24 marca 1568 r. Król odnosząc się do zasług i praw przodków stwierdza „volentesque Baltici maris imperii possessionem continuum”⁵. Filolog klasyczny, Wanda Jaszczolt, oddała ten tekst następująco: „pragnąc też zachować nienaruszenie trwale posiadanie władzy nad Morzem Bałtyckim”⁶. Znakomity znawca spraw morskich z czasów Władysława IV, Władysław Czapliński, ten sam tekst oddał nieco inaczej; „pragnąc posiadanie władztwa naszego nad bałtyckim morzem zachować”⁷. Wyraz, którego tłumaczenie wywołuje pewne zastrzeżenie lub konieczność uściślenia jego znaczenia, to „maris imperium”. Właśnie takie określenie pojawiło się w drugim dokumencie, ważnym dla naszego tematu, a mianowicie w *Konstytucjach* Karnkowskiego dla Gdańska, określanych przez Bogusława Leśnodorskiego jako edykty

1 K. Górski, *Polska w zlewisku Bałtyku*, Gdańsk Bydgoszcz - Szczecin 1947, s. 119.

2 S. Bodniak, *Polska a Bałtyk za ostatniego Jagiellona*, Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej, Kórnik 1939 - 1946, z. 3, ss. 275 - 276.

3 L. Koczy, *Między geografią a historią*, Teki Historyczne, Londyn 1969 - 1971, t. XVI, s. 93.

4 W. Odyniec, *Polskie dominium maris Baltici (Zagadnienia geograficzne, ekonomiczne i społeczne X XVIII w.)*, Warszawa 1982; tenże, *Wokół terminu dominium maris Stanisława Karnkowskiego z 1574 r.*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG, Historia nr 12, Gdańsk 1982; W. Eborowicz, W. Odyniec, *Dominium maris Baltici Stanisława Karnkowskiego z 1574 r.* (tekst i przekład), Nautologia, R. XVI, nr 4 (64), ss. 50 - 53; S. Cynarski, *Zygmunt August*, Wrocław 1988; S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, Wrocław 1980; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 1991; M. Komaszynski, *Jan III Sobieski a Bałtyk*, Gdańsk 1983; tenże, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska królowa Polski 1641 - 1716*, Kraków - Wrocław 1984.

5 *Commissio Maritima*. Tekst łaciński... K. Wolak, Nautologia 1968, R. III, nr 1 - 2 (9 - 10), s. 20.

6 *Komisja Morska*. Tekst polski, tł. W. Jaszczolt, ibidem, s. 32.

7 W. Czapliński, *400-lecie Komisji Morskiej*, w: *Materiały z sesji Komisji Morskiej*, Warszawa 1969, ss. 14 - 15.

z 1570 r.⁸ zatwierdzone przez Sejm, a tym samym będące konstytucją sejmową⁹. Uczony biskup stwierdza po wstępnych rozważaniach: „Ex quo liquido constet, merum maris imperium et dominium directum, tamquam preciosissimum pignus belli pacisque tempore pro arbitrio suo disponendum, sibi solos Reges Poloniae reservasse”¹⁰. Tekst tegoż aktu w *Voluminach Legum*, a więc spisywany w XVIII w., zawiera charakterystyczną pomyłkę: „Ex quo cum liquido constet merum maris imperium et dominium dictum”¹¹, którą możemy wyjaśnić tendencjami ówczesnych prawników do szerokiego ujęcia królewskich regaliów¹². Przytoczone przykłady wskazują na funkcjonowanie w nauce dwu terminów na określenie władania morzem przez króla: „imperium” i „dominium”. Stąd wyłania się pytanie, czy są to synonimy, czy zachodzi między nimi jakiś związek, w tym zależności, i czy były stosowane w tym samym czasie.

Król Zygmunt August cenił wysoko piastowaną godność i zakres władzy. Wyrzcił dobitnie w liście do biskupa poznańskiego Adama Konarskiego w 1565 r. „my tego o nikim nie rozumiemy, kto by sobie większą władzę nad nas w Koronie przywłaszczyć chciał”¹³. Podobnie ostro reagował na wystąpienia senatorów¹⁴. Można mieć wątpliwości, czy rzeczywiście delegacji gdańskiej odpowiedział: „Ja tak chcę. Trzeba mnie wiedzieć, co się tam dzieje”¹⁵. Raczej należy przyjąć inną wersję tej odpowiedzi królewskiej na postulaty gdańszczan: „obchodziłem się z wami przystojnie. Niewdzięczno to wam było, ale teraz za tą niewdzięczność tak się z wami obchodzić będę, jakoście zasłużyli”¹⁶. W kategoriach świadomości posiadanej pełni praw zwierzchnich należy rozpatrywać królewskie mandaty z 8 marca 1569 r. włączające do Korony Podlasie i Wołyń, i z 16 marca znoszące autonomię Prus Królewskich¹⁷. To były poczynania dotyczące centralizacji państwa, doprowadzenia do unii realnej między Koroną a Wielkim Księstwem Litewskim, w stosunkach międzynarodowych możemy też zaobserwować działania wynikające z zasady znanej na Zachodzie już od XIV w. „Rex in regno suo imperator”¹⁸.

Komisja Morska rozwijała swoją działalność zgodnie z zaleceniami króla, który także zapewnił jej środki materialne, ale okazały się one niedostateczne. Na arenie międzynarodowej monarcha także nie uzyskał sukcesów, biorąc pod uwagę wyniki kongresu szczyńskiego z 1570 r. Dania coraz wyraźniej okazywała swoją wrogość, co znalazło

8 B. Leśniodorski, *Dominium maris Baltici*, *Analecta Cracoviensia*, 1975 (1976), t. VII, s. 379. Już tu uważa: „Pojęcie dominium i imperium maris przechodziło w dawnej Polsce rozmaite koleje”.

9 S. Bodniak, *Polska a Baltyk*, s. 227. Była to jedyna Konstytucja zatwierdzona przez Sejm.

10 AP Gd, 300 D/5 B, 698, k. 4 -5.

11 *Volumina Legum*, t. 2, Petersburg 1869, s. 109.

12 S. Matysik, *Prawo nadbrzeżne (Ius Naufragii)*. *Studium z historii prawa morskiego*, Toruń 1950, s. 77.

13 L. Kolankowski, *Polska Jagiellonów. Dzieje polityczne*, wyd. 3, do druku przygotował Z. Kolankowski, Olsztyn 1991, s. 223, 232.

14 *Ibidem*, s. 223. Na Sejmie 1569 r. miał powiedzieć: „Siedziało ich tu dosyć[senatorów W. O.] którzy się też o to kusili, aby mnie osiodłali, ale nie uczynili temu zadosyć”.

15 *Ibidem*, s. 223.

16 S. Bodniak, *Polska a Baltyk*, s. 120.

17 R. Żelewski, *Dyplomacja polska w latach 1506 - 1572*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, t. 1: połowa X w. 1572, pod red. M. Biskupa, Warszawa 1982, ss. 704 -711.

18 W. Ullman, *Średniowieczne korzenie renesansowego humanizmu*, przekł. J. Mach, Łódź 1985, s. 77; K. Koranyi, *Powszechna historia państwa i prawa w zarysie*, t. 2: *Feudalizm*, Warszawa 1955, s. 227. A. Mączak *Rządzący i rządzeni. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s. 62 uważa, że w tym pojęciu „lkwii ciągle dążenie do rozszerzania wpływów, narzucania innym swej woli przez organizm (polityczny lub gospodarczy), który ową ekspansję ma wpisana w swój system funkcjonowania”. Nieco inną definicję mocarstwa, czyli imperium, przyjmują J.M. Malecki i A. Tomczak (*Wielkie imperia w dziejach i problem ich upadku*, w: *Nauka - Religia - Dzieje. III Seminarium interdyscyplinarne w Castel Gandolfo 6 - 9 sierpnia 1984*, pod red. J.A. Janika i P. Lenartowicza SJ, Kraków 1986, s. 127) „jest to państwo suwerenne o rozległym terytorium i przeważnie o długim trwaniu, obejmujące różne grupy społeczne (etniczne, narodowe, religijne itp.) ze scentralizowaną władzą i wykazujące tendencje hegemunistyczne”.

wyraz w ataku na kaprów bazujących w Pucku¹⁹. Taka sytuacja skłoniła króla do zwrócenia się do Sejmu o wsparcie jego zamierzeń. Czego się spodziewał i jak tłumaczył swoje dotychczasowe postępowanie, możemy wywnioskować z instrukcji na Sejm zwołany na rok 1571.

Król widział tyle nie załatwionych spraw, że „sam, żadnym sposobem, okrom rady i zezwolenia wszystkich stanów, zdołać nie może”. Tłumaczył posłom zagrożenie polskiego „dominium maris” przez cesarza, królów duńskiego i szwedzkiego oraz Moskwę, a także „trzeba iść na tym przyszłym sejmie pilnie w to wejrzeć, jakoby Gdańsk, o którym jako mieście portowym wiele Koronie należy, w taki porządek był wprawion, za którym by swawola i upór gdańszczan uskromion i zahamowan być mógł, ale i żeby się ze wszelką bezpieczeńścią i tamto miasto bogaci i Korona zwykle komercyje z pożytkiem swoim mieć mogła”. Jest też w tej instrukcji inny punkt dający do myślenia. Otóż Duńczycy zaatakowali kaprów „w porcie puckim na gruncie koronnym”²⁰. Dwie przeto sprawy król uważa za najważniejsze: podporządkowanie Gdańska i budowę floty dla obrony innych królewskich portów, a ich budowanie należy do zakresu władzy królewskiej, naturalnie także dla zwalczania żeglugi narewskiej. Sejm 1571 r. właściwie nie podjął żadnych uchwał, król słabł, bo „nic nie folguje zdrowiu swemu”. Zmarł 7 lipca 1572 r. Nie zdążył wszystkich spraw morskich załatwić. Równocześnie warto podkreślić słuszną uwagę Henryka Samsonowicza, że „Inkorporacja Prus 16 marca 1569 r. uczyniła z sejmu polskiego drugą obok króla instytucję zwierzchnią posiadającą prawa suwerenne w Gdańsku”²¹. Jeśli tę tezę przyjmiemy, to musimy także przyjąć jej konsekwencje. Realizacją władania nad Bałtykiem zajmował się nie tylko król, ale i sejm. Sprawdziło się to podczas pierwszego bezkrólewia i w uchwalonych *pactach conventach*.

Dla naszego tematu najważniejsze są te punkty *pactów*, które zobowiązywały króla do: 1) utrzymania własnym kosztem floty na Bałtyku; 2) kupecy polscy, a więc w praktyce gdańscy i elbląscy, otrzymać mieli prawo wolnego handlu z Francją, a przez nią z Nowym Światem i Aleksandrią, tzn. z Bliskim Wschodem²². Nie ulega wątpliwości, że te punkty były także korzystne dla Francji. Utrzymanie floty pod polską banderą, ale faktycznie francuskiej, zabezpieczało francuską żeglugę na Bałtyku. Ogół szlachecki przez usta swoich reprezentantów przerzucał ciężar obrony wybrzeży na króla, co było przeciwieństwem postulatów ruchu egzekucyjnego, choć dokładnie nie zostało wyartykułowane²³.

Stanisław Karnkowski, twórca edyktów dla Gdańska z 1570 r., a faktycznie teoretyk władania króla polskiego na Bałtyku (praktycznie jego ustalenia przyjęte za swoje przez Zygmunta Augusta, wcielił w życie Jan Kostka) czuł się upoważniony, albo nawet zobowiązany, przedłożyć młodemu królowi program bałtycki. Uczynił to w wydanej książce o prawach Królewskich i jego wielkich miastach. Na dołączonej kartce streścił swoje poglądy²⁴. W świetle wcześniejszych wywodów przekład tego dokumentu powinien być uściślony i przedstawiać się następująco: Suwerenne lub pełne władania króla na morzu (*imperium maris*) polega na władaniu bezpośrednim lub faktycznym

19 W. Odyniec, J. Godlewski, *Ziemia Pucka. Przeszłość i teraźniejszość*, Gdańsk 1974, s. 46. Należy dodać, że kaprzy króla Zygmunta Augusta byli łepieni nie tylko przez Danię. W tymże 1570 r. zostali ujęci przez kaprów rosyjskich i półwiarłowani (4), a jeden rzucony niedźwiedziom na pożarcie. Anglicy zgładzili także 70 kaprów wziętych do niewoli. Drugim portem kaprów była Parnawa.

20 *Kto ma Państwo Morskie. Wybór tekstów*, wyd. E. Kotarski, Gdańsk 1970, ss. 149–153.

21 *Historia Gdańska*, t. 2: 1454–1655, pod red. E. Cieślaka, cz. 1: *Rozkwit Gdańska po włączeniu do Rzeczypospolitej 1454–1570*, Gdańsk 1982, s. 303.

22 S. Grzybowski, *Henryk Walezy*, s. 93.

23 A. Sucheni-Grabowska, *Spory królów ze szlachtą w złotym wieku*, w: *Dzieje narodu i państwa polskiego*, t. 2, z. 21, Kraków 1988, s. 60. Należy rozszerzyć sformułowanie autorki, że chodziło tylko o wojsko stacjonujące na kresach południowo-wschodnich. Szlachcie chodziło o obronę wszystkich granic przez wojska kwarciane.

24 B. Leśnodorski, op. cit., s. 380; W. Odyniec, *Dominium Maris Baltici Stanisława Karnkowskiego*, s. 50, 52–53; tenże, *Wokół terminu dominium Maris Stanisława Karnkowskiego z 1574 r.*, ss. 15–16.

(dominium directum), w skład tego władania wchodzi następujące uprawnienia: a) organizowanie wszelkiej żeglugi, zamykanie i otwieranie szlaków morskich w zależności od potrzeb kraju i stosunków międzynarodowych, b) budowanie nowych portów, fortyfikacji na wybrzeżu i przy ujściach rzek, zakładanie składów na towary zamorskie, c) pobieranie cel i opłat w portach, d) wykonywanie sądownictwa większego i mniejszego nad piratami, żeglarzami, kupcami morskimi [podkr. W.O.]. Władanie użytkowe zaś to: a) rybołówstwo wszelkiego rodzaju, b) zbieranie bursztynu, wydobywanie soli i wszelkich bogactw mineralnych, znajdujących się w morzu, c) kaduki z rozbitych statków. Posiadanie władzy suwerennej przyniesie poddanym korzyści w postaci obfitości i taniości towarów zamorskich, możliwości korzystnej sprzedaży własnych produktów, zapewnienie bezpieczeństwa państwu i jego prowincjom, pokonanie wrogów (w tym wypadku na morzu), świetność (splendor) państwa, zasobność skarbu państwa, zamożność obywateli, sprawiedliwość i pokój²⁵.

Inaczej ujmując wywody Stanisława Karnkowskiego można je sprowadzić do: suwerennego władania (imperium), z którego wynika władanie bezpośrednie (dominium directum), a z tego władanie użytkowe (dominium utile), rozumiane jako czerpanie korzyści z jego zasobów (piscatura, electrum vel succinum, sal, et alia) i kaduków.

Ten program „imperii maris” uczony biskup skonstruował, jak się zdaje, dla królów rzeczywiście *Dei gratia*, czyli panujących z racji urodzenia w domach panujących. Uwaga ta dotyczy tak Zygmunta Augusta, jak i Henryka Walezego; obaj byli potomkami starych dynastii, a ich wybór mógł być traktowany jako wybór płynący z prawa naturalnego, stąd i termin „imperium”. Elekcja viritim była bardzo świeżej daty i nie musiała stać się prawem. Dopiero druga elekcja, Stefana Batorego, mogła wpłynąć na uświadomienie zasadniczej zmiany ustrojowej w Rzeczypospolitej, a tym samym także zanik terminu „imperium”. Pozostał ogólniejszy „dominium”, ale też w tym kształcie, jaki mu nadał uczony biskup. Wykonawcą tego władania morzem był już nie sam król, ale także stany, i to nie tylko mające reprezentację w Sejmie, ale szlachta. *Pacta conventa* były bowiem umową elekta z mieszkańcami Rzeczypospolitej Obojga Narodów bez względu na to, czy działali oni bezpośrednio w Sejmie, czy wpływali na decyzje, przede wszystkim króla, innymi drogami.

Przy analizie realizacji polskiego „dominium maris” w okresie królów elekcyjnych należy także pamiętać, że „izba poselska była równouprawnionym, obok króla i senatu, współdecydem postanowień sejmowych. Uzyskane zaś dzięki przyzwoleniu posłów podatki umożliwić mogły skuteczną obronę bądź realizację poważniejszych [podkr. W.O.] zamierzeń »rządu«. Był to system, który można nazwać »monarchia mixta«²⁶.

Biorąc pod uwagę rozważania Stanisława Matysika, dotyczące prawa nadbrzeżnego, można przyjąć, że władza (władanie) nad wybrzeżem, albo lepiej „uprawnienia wodne”, uzależnione były od istotnej siły władzy centralnej. Mogły być też ograniczane przez tych, którzy mieli nadania ziemi przyległej do morza²⁷. Biskup kujawsko-pomorski, Stanisław Karnkowski, zawiódł się na swoim protegowanym władcy. Henryk wołał władzę dziedziczną i absolutną we Francji niż elekcyjną, a więc mieszaną, dzieloną z sejmem w Polsce. Jego następca, Stefan Batory, także nie walczył z Gdańskiem o „dominium maris Baltici” i podporządkowanie miasta koncepcji poprzednika władania morzem. Wymuszoną wojnę z Gdańskiem w 1577 r. prowadził w imię uznania swojej władzy w Rzeczypospolitej. Co gorsza, nie znalazł poparcia u szlachty na sejmie w Toruniu. Na

²⁵ Ibidem, s. 16.

²⁶ J. Dziegielewski, *Izba poselska w systemie władzy Rzeczypospolitej w czasach Władysława IV*, Warszawa 1992, s. 136. Stwierdzenie autora dotyczy także panowania poprzedników Władysława IV – jego ojca i Stefana Batorego.

²⁷ S. Matysik, op. cit., s. 67.

wojnę gdańską nie uchwalono podatków²⁸. Flota kaperska, którą król stworzył, nie stoczyła żadnej bitwy, nie dokonała niczego, co by mogło pomóc w tej wojnie. Natomiast gdańszczanie wykorzystali ją dla podkopania znaczenia Elbląga jako drugiego portu Rzeczypospolitej i niejako symbolicznie zniszczyli królewski galeon Zygmunta Augusta. Nie mogli znieść faktu, że oprócz ich floty mogłaby działać na morzu flota królewska, od władz miejskich całkowicie niezależna. Możemy ich zrozumieć. Interesy państwa nie zawsze pokrywały się z interesami miasta, a przede wszystkim uważali i to sugerowali szlachcie, że „Korona [tylko przez port gdański --- W. O.] zwykle komercyja z pożytkiem swym mieć mogła”²⁹. Wsparli jednak króla Stefana Batorego pożyczką, posłali nawet na teren walk z Moskwą ciężkie działa, ale ta pomoc, częściowo wymuszona, mogła być także wynikiem stanowiska monarchy, który przecie pisał w 1578 r., mając na uwadze zagrożenie Rygi przez cara Iwana Groźnego, „już by za tym nawigacja do portów, które są w Prusiech, bardzo niebezpieczną i trudniejszą być musiała. Ustałyby po wielkiej części i kupiectwa i handle cudzoziemskie”³⁰. Dziesięć lat wcześniej król Zygmunt August na próżno przekonywał gdańszczan, że zwalczanie żeglugi narewskiej jest miastu potrzebne³¹.

Ostatecznie wojnę z Gdańskiem Stefan Batory wygrał. Nie zmusił miasta do złożenia hołdu siłą lecz zagrożeniem sankcjami gospodarczymi³². W pewnym sensie było to pyrrusowe zwycięstwo, jak to miała okazać przyszłość. Nie uzyskał król przyjęcia przez Radę Miasta edyktów Karnkowskiego, a w wydanym dokumencie 28 lutego 1585 r. „Auctio portorii phalgeldum dicti” dał gdańszczanom w ręce wspaniałą broń, powołał się na wielki przywilej dla miasta króla Kazimierza Jagiellończyka z 1457 r.³³. Przyznane wtedy miastu „jura maritima” zachowały moc na przyszłość. Stały się walnym argumentem w późniejszych sporach z królami polskimi, w tym z Władysławem IV. Należy bowiem pamiętać, że królowie przestrzegali praw. Ten Węgier na polskim tronie pouczał posłów w 1584 r.: „Wolność waszą kocham i za wolą Bożą zachowam, ale mojej wolności uszczerbku ani żadnego ograniczenia nie ścierpię --- chcę panować i rozkazywać i nie pozwolę, aby mnie rozkazywano --- przestrzegajcie i brońcie swoich swobód, ale pilnujcie, aby ta wolność wasza nie stała się nadużyciem”³⁴. Jak pamiętamy, podobnie przemawiał do senatorów Zygmunt August. Obaj władcy cenili majestat Rzeczypospolitej, który reprezentowali, szanowali jej prawa. Obaj chcieli „mieć w królowaniu miarę”³⁵. Dalszych badań wymaga odpowiedź na pytanie, dlaczego Stanisław Karnkowski, arcybiskup gnieźnieński i prymas, złożył swój podpis pod traktatem o porcie. Dokument był sygnowany przez króla i senat, a więc mógłby być zmieniony przez Sejm. Nie wiemy jednak, czy tak właśnie rozumował, czy też uznał, że w istniejącej sytuacji jest to najlepsze wyjście ze sporu z Gdańskiem. Traktat o porcie faktycznie nie naruszał uprawnień króla na wybrzeżach należących do niego, a na poparcie Elbląga, drugiego co do wielkości i znaczenia portu Rzeczypospolitej, można było liczyć.

Nowa elekcja i nowy król to także zwrot polityczny i inne sposoby załatwiania podstawowych problemów, tak w stosunkach wewnętrznych, jak i międzynarodowych. Zygmunt Waza, syn Jana i Katarzyny Jagiellonki, był traktowany jako pan „morzowład-

28 K. Olejnik, *Stefan Batory 1533—1586*, Warszawa 1988, ss. 75—111; A. Mączak, *Historia Pomorza*, t. 2: do roku 1815, cz. 1 (1464/66—1648/57), Poznań 1976, ss. 481—482.

29 Zob. przyp. 20. Te słowa instrukcji króla Zygmunta Augusta mogły być wykorzystane właśnie przeciw jego następcy.

30 K. Olejnik, op. cit., s. 115.

31 S. Bodniak, *Polska a Bałtyk*, s. 118.

32 M. Bogucka, *Historia Gdańska*, t. 2, ss. 583—584.

33 *Akta Metryki Koronnej co ważniejsze z czasów Stefana Batorego 1576—1586*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1882, s. 274.

34 K. Olejnik, op. cit., s. 278.

35 L. Kolankowski, op. cit., s. 233. Zygmunt August również umie tylko „wolnym rozkazywać ludziom”.

ny”, miał lub mógł mieć po śmierci ojca silną flotę i mógł, jak się tego spodziewał Stanisław Gostomski, kasztelan sochaczewski, w 1587 r. gdy „morza teraz nie mamy, jedno ile na koniu zabrnje, a z tym panem mało nie wszystko i m p e r i u m maris”³⁶. Król jednak tych pragnień, jeśli nie szlachty to senatorów, nie spełnił. W następnych latach przyszło im walczyć nie o imperium a o „dominium utile” najpierw z Karolem IX, potem z Gustawem Adolfem. Dla naszego tematu ważna jest pierwsza faza tych walk z lat 1600—1610. Obrazuje ona zasadę, że obrona wybrzeży należy do ich posiadaczy. Jan Wejher miał za zadanie zorganizowanie floty dla obrony granic starostwa puckiego, a więc granic państwa³⁷, a opat oliwski swoich posiadłości³⁸. Dodajmy, że tu, na Zatoce Gdańskiej i puckim wiku, była to wojna lokalna, mała, ale, o ile była znana w głębi kraju, przypominała wojnę z czambułami tatarskimi. Uświadamiała także, że granice morskie wymagały stałej obrony. W każdym razie aż do zdobycia przez Szwedów w 1621 r. Rygi była frontem drugorzędnym. W tej fazie wojen polsko-szwedzkich Gdańsk usiłował być neutralny, a w każdym razie jasno i zdecydowanie króla nie popierał i nie pomagał mu. Z naciskiem jednak należy podkreślić, że Zygmunt III wykonywał władzę zwierzchnią nad miastem, bo słał mandat z mandatem, ingerował w wymiar sprawiedliwości, najczęściej jednak bez wyraźnych efektów, ale za to trudno winić monarchę, a odpowiedzialność za taki stan rzeczy należy złożyć na karb ówczesnego sądownictwa w całym państwie³⁹.

Wyniki wojny z lat 1626—1635 „o ujście Wisły” należy także zaliczyć do klęsk poniesionych przez Zygmunta III, a częściowo i przez Władysława IV, w walce o polskie „dominium maris”. Nie wnikając w jej przyczyny⁴⁰, chociaż jestem skłonny przyjąć jej nieuchronność, nawet w wypadku zrzeczenia się roszczeń obu królów do korony szwedzkiej, wynik jej był ujemny.

Koncentrując się tylko na sprawach floty należy stwierdzić, że Komisją Okrętów Królewskich króla Zygmunta III, organizującą flotę wojenną i sprawującą zwierzchnią (kolegialną) władzę, powołaną 9 listopada 1626 r., kierował dworzanin królewski, Szwed Gabriel Posse, oraz dworzanin, czyli urzędnik królewski Wolfgang von der Oelsnitz, nie licząc gdańszczan; oni wszyscy nie mieli żadnych związków z posłami na sejmy ani nawet z senatorami. Współpracowali z Gdańskiem i od decyzji Rady byli w dużym stopniu zależni⁴¹. Ta Komisja zapisała na swoim koncie bitwę na redzie gdańskiej, którą wbrew opinii wielu badaczy należy uznać za nierozstrzygniętą⁴². Dopuścili do częściowego zniszczenia polskiej floty na Wiśle⁴³. Za wysłanie floty polskiej do Wismaru i jej tam zaprzepaszczenie, winę ponosi sam król, przez swoją ufność w skuteczne działanie floty cesarskiej na Bałtyku⁴⁴.

Rozejm altmarski ze Szwecją 29 września 1629 r. najdobitniej świadczy o klęsce króla i należy zgodzić się z H. Wisnerem także Rzeczypospolitej. W świetle programu

36 A. Mączak, *Historia Pomorza*, t. 2, cz. 1, s. 482: „Zasięg panowania książąt ustalony zasięgiem uzbrojonego w topór Jeźdźca mógł być przejęty z Meklemburgii”. Zob. S. Matysik, op. cit., s. 76.

37 S. Ciara, *Kariera rodu Wejherów 1560—1657*, Warszawa 1980, ss. 39—40.

38 *Annales Monasterii Olivensis Ord. Cist...* cur. P. Czaplowski, Toruń 1916—1919, s. 145, 146—158 i n.

39 Z. Rymaszewski, *Sprawy gdańskie przed Sądami Zadwornymi oraz ingerencja królów w Gdańsku. Wymiar sprawiedliwości XVI—XVIII w.*, Wrocław 1985, s. 178. Pewne sukcesy odniósł jednak właśnie król Zygmunt III.

40 W. Czaplowski, *Der Kampf um das Dominium Maris Baltici und die Baltische Politik Polens im XVII Jahrhundert*, *Acta Poloniae Historica*, Warszawa 1973, nr 28, ss. 123—124; W. Odyniec, J. Godlewski, *Ziemia Pucka*, s. 62; W. Czaplowski, *Historia Gdańska*, t. 2, s. 621.

41 E. Koczorowski, *Flota polska w latach 1587—1632*, Warszawa 1973, ss. 80—81; W. Czaplowski, *Historia Gdańska*, t. 2, s. 612.

42 Przebieg bitwy morskiej ma bardzo obszerną literaturę, której tu nie przytaczam. Sprawozdanie z tej bitwy dla Komisji Okrętów Królewskich i monarchy uzasadniają wyrażony tu sąd. Zob.: *Bitwa morska na redzie gdańskiej w 1627 roku. Relacja i komentarze*, Gdańsk 1987, oprac. W. Odyniec, passim.

43 E. Koczorowski, op. cit., ss. 327—336.

44 W. Czaplowski, *Historia Gdańska*, t. 2, s. 618; E. Koczorowski, op. cit., ss. 348—356. Wismar skapitulował 22 stycznia 1632 r. — ibidem, s. 362.

morskiego, nakreślonego przez Stanisława Karnkowskiego i podstawy naszych rozważań, układ Gustawa Adolfa z Gdańskiem z 18 lutego 1630 r. uszczuplał prawa króla w sposób drastyczny. Po pierwsze, Rada zgodziła się, aby monarchowie polscy nie budowali i nie ekwipowali swojej floty w porcie. Z pobieranego 5,5% cla od przewożonych towarów lwią część, bo 3,5%, pobierali Szwedzi, a król polski miał z tego tylko 1%⁴⁵, czyli tyle co gdańszczanie. Faktycznie więc to król szwedzki miał „dominium directum” w Gdańsku, co prawda w takim zakresie, jaki był mu potrzebny. Sprawy wewnętrzne miasta nie interesowały go, ale zablokować miasto mógł w każdej chwili. Na obronę miasta trzeba jednak przypomnieć, że wyposażenie floty Zygmunta III zostało dostarczone przez miasto, że wspierali walki lądowe Stanisława Koniecpolskiego ludźmi i sprzętem⁴⁶. Floty handlowej własnej faktycznie nie mieli, więc też wobec przygniatającej przewagi Gustawa Adolfa na tym polu byli bezsilni, ale miasta nie poddali, bo mogli bronić się za murami i fortyfikacjami, a nieprzyjacielowi zadać wielkie straty dzięki posiadaniu silnej i nowoczesnej artylerii⁴⁷.

Program dominium maris króla Władysława IV, niewątpliwie szerszy niż jego ojca, może być traktowany jako polsko-szwedzki. Podobnie jak jego dostojny rodzic napotykał w tym zakresie na dużą obojętność posłów, na niewiarę senatorów w realizację nakreślonych celów, a przede wszystkim na ogólną niechęć do prowadzenia wojny. Senatorowie bowiem nie wierzyli, aby można było Szwedów pokonać i odebrać im Inflanty. Wyraził to sekretarz króla, Andrzej Rey, pisząc do Krzysztofa Radziwiłła po zawarciu rozejmu w Sztumskiej Wsi: „ze złego wybierając już tak przecie lepiej, że pokój stanął. Że to nam wrócono, czego byśmy i za pięć lat, a choć byśmy i za szczęście Inflant odebrali przecie byśmy je wrócić musieli”⁴⁸. Król nie miał poparcia Sejmu, nie potrafił wpływać na jego decyzje, co w wielu sprawach udawało się jeszcze jego ojcu. Natomiast nie ulega wątpliwości, że przygotowując się do wojny ze Szwecją miał szerokie spojrzenie na posiadane z przyrodzonego prawa „dominium maris” i ... nadzieję, że rozejm sztumski zostanie zerwany. Powołał Komisję Morską. Na jej czele postawił Gerarda Denhoffa, starostę kościerskiego od 1629 r., zasłużonego żołnierza i swojego zaufanego człowieka. Jerzy Hewel był zainteresowany osobiście rozwojem floty, bo ją na kredyt królowi dał, Herman von der Becke był królewskim burgrabią w Gdańsku, a więc teoretycznie powinien był dbać o interesy królewskie, a nie miasta, wreszcie Herman Stroband, podobnie jak poprzednik, byli w Komisji Okrętów Zygmunta III. Król mógł też liczyć na sekretarza Komisji Zygmunta Guldensterna. Innych członków Komisji nie wymieniam, bo swoje powołanie do składu Komisji zawdzięczali fachowemu przygotowaniu. W każdym razie skład ten uwzględniał ludzi obeznanych z wojną i piastujących nadania królewskie, mogących też wpływać na uchwały sejmików⁴⁹. Pomny doświadczeń ojca, a wcześniej Zygmunta Augusta, zadbał o budowę portu dla swoich okrętów.

Ta koncepcja budowy portu, chronionego przez dwa szzańce Władysława i Kazimierza interesuje nas szczególnie, bo jest to poczynanie zmierzające do uniezależnienia się od Gdańska przez wznoszenie ich na ziemi królewskiej, a więc bez naruszenia uprawnień Gdańska. Oba porty były usytuowane na tej części Półwyspu Helskiego, która należała do starostwa puckiego. O zamiarach króla informuje list Janusza Radziwiłła, podkomorzego litewskiego, do Krzysztofa Radziwiłła hetmana wielkiego litewskiego z 16 września 1635 r. Król „szanie potężny, Władysław nazwany, na szyjce na której Hel leży

45 W. Czapliński, *Historia Gdańska*, t. 2, s. 634; H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, s. 206.

46 J. R. Godlewski, W. Odyniec, *Pomorze Gdańskie. Koncepcje obrony i militarnego wykorzystania od wieku XIII do roku 1939*, Warszawa 1982, s. 153.

47 E. Koczorowski, op. cit., s. 326.

48 *Akta do dziejów Polski na morzu*, t. 7: 1632–1648, cz. 1, wyd. W. Czapliński, Gdańsk 1951, s. 106.

49 W. Czapliński, *Polska a Bałtyk w latach 1632–1648. Dzieje floty i polityki morskiej*, Wrocław 1952, ss. 42–43.

między dwiema morzami, zbudował, tak wielki, że dobrej osady miasto w nim być może; i nam urzędnikom swym place podzielił i chce, żeby tam nova Genua była. Jakoż haf bardzo dobry, tak, że wszystkie okręty z Zundu idąc o szaniec ocierać i zwyczajną rewerencją czynić muszą”⁵⁰. On także wspominał, że port w Pucku był dobrze zaopatrzony w działa i ludzi.

Król przeto flotę wojenną stworzył wprawdzie na kredyt, forty dwa wybudował, tylko Gdańska do płacenia mu cel nie zmusił. Warto tu dodać, że jednym z argumentów, którym szermowali ojcowie miasta, było odwoływanie się do starych przywilejów. Kanclerz wielki litewski Albrecht Stanisław Radziwiłł tak to ujął w swoim pamiętniku. Podczas pobytu w Gdańsku w listopadzie 1637 r. jako „prywatny senator” przejrzał dokumenty z „prywatnej przyjaźni” do miasta. Efektem tego było: „zobaczyłem, że zaiste w każdym razie są potwierdzone i przez dawnych królów, i obecnego i w myśli uznałem, że nie bez przyczyny bronią praw miasta”⁵¹. A dalej, w grudniu tegoż roku, po atakach Duńczyków na Spirynga, wybierającego cła dla króla Władysława IV.: „trudna jest zemsta dla polskich kopii, nieprzydatnych na morzu. Królestwo pozbawione floty, jeśli dozna od sąsiednich książąt jakichś niezyczliwości, przywykło trawić ją tylko skrycie”. Dalej wdaje się w moralne pouczenia „zbyt pochopne postanowienia przypląca się żalem za czyn albo czasem zaniechaniem rzeczy, co przychodzi z uszczerbkiem powagi królewskiej. Ściąganie cła morskiego wprowadzono bez zgody całej Rzeczypospolitej i bez zasięgnięcia rady senatorów”⁵². Wytrawny senator, doradca zmarłego króla, zrażony nieco do młodego, bo nie wszystkich jego rad chętnie słuchającego, nie wziął pod uwagę, może niedosłyszał, jak Jan Wężyk arcybiskup gnieźnieński i prymas wotował podczas minionego Sejmu: „w izbie znajdują się tacy, którzy nie myślą o niczym innym, jak o sprzeciwianiu się temu, na co senatorowie się zgodzą. W czasie ostatniego sejmku większość cenila sobie wyżej prywatne sprawy niż interes publiczny”⁵³. Może to właśnie te sprawy senatu z izbą poselską przyczyniły się do tego, że król swoich zamiarów realizowania władania morzem nie mógł wprowadzić w życie w całości. Po fiasku zamierzeń króla jego długi u spadkobierców Jerzego Hewla spłacała Rzeczpospolita⁵⁴.

Trudno mówić o polityce bałtyckiej następców Władysława IV. Ciężar obrony Pomorza w okresie drugiej wojny północnej (1655–1660) spadł właściwie na Gdańsk, co nie umniejsza zasług Wejherów i nawet Stefana Czarnieckiego, chociaż warto przypomnieć, że to właśnie Gdańsk zaopatrywał jego wojsko w muszkiety, a arsenał pucki był też zaopatrywany przez miasto⁵⁵. Warto też wspomnieć, że próby przekopania Mierzei dla ułatwienia pracy portu w Elblągu speliły na niczym, bo przecie ten najdogodniejszy punkt dla wykopania kanału był w posiadaniu miasta Gdańska i bez zgody Rady nie było możliwości prawnej, aby rozpocząć prace. Żaden król nie odważyłby się łamać praw własności⁵⁶.

50 *Akta do dziejów*, t. 7, cz. 1, ss. 106–107. Niestety, nikt się na wybudowanie tutaj domu nie skusił. Wart jest przypomnienia drugi list tegoż autora: „Tutejsze morze bałtyckie znacznie się chce wyzuc ex iugo Suetico i z tego dominium”. Z fortów na Helu „osobliwie pan Wejer, co na Władysławie leży, ma z tego pożytek i wielką zdobycz, bo w oczach jego te okręty giną, działa i inszych rzeczy siła bardzo ratują” — ibidem, ss. 123–124. Warto przypomnieć też wypowiedź króla: „Ius maritimum, das ist das Recht, die See zu öffnen und zu schließen” — ibidem, s. 131.

51 Albrecht Stanisław Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: 1637–1646, przekł. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 67.

52 Ibidem, s. 69.

53 *Akta do dziejów*, t. 7, cz. 2a, Gdańsk 1959, ss. 14–15.

54 W. Czaplński, *Polska a Bałtyk*, s. 131. J. Hewel zmarł w 1641 r. Długi królewskie obliczono na 7 686 422 zł. Była to 1/8 maksymalnych dochodów skarbu litewskiego. Zob. A. Filipczak-Kocur, *Podatki litewskie w świetle uchwał sejmowych 1632–1648*, Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, t. XXVII, Opole 1990, s. 160. Inna sprawa, że spadkobiercy Hewla całej tej sumy nie uzyskali.

55 J. R. Godlewski, W. Odyniec, *Pomorze Gdańskie*, ss. 108–109.

56 E. Cieślak, Cz. Biernat, *Dzieje Gdańska*, Gdańsk 1960, s. 142; S. Gierszewski, *Elbląg. Przeszłość*

Należy jednak podkreślić wykorzystanie władania na wybrzeżach przez króla Jana III Sobieskiego i jego żonę Marysienkę. Mam na myśli projekt, a nawet początki budowy portu w Połędzie, czyli na ziemi królewskej, w starostwie stanowiącym oprawę królowej. Warto też podkreślić, że sejm zatwierdził nawet ten projekt w 1690 r. Powstała tu też angielska spółka „Jean Hurst et Companie”. Zamierzano wybudować dwa porty w Połędzie i Świętej. Jednej jednak rzeczy zabrakło – konsekwencji w działaniu królowej i poparcia magnatów. Niewątpliwie był to zamiar mający duże szanse powodzenia, bo wzbudził zaniepokojenie gdańszczan i nawet ryżan. Do pełnej realizacji budowy portu nie doszło. Śmierć króla i nowa elekcja, a także nowa wojna, tym razem wielka północna, zniweczyły plany i królów i kupców angielskich⁵⁷.

Król Zygmunt August ze swymi doradcami, a przede wszystkim Stanisławem Karnkowskim i Janem Kostką, sformułował polską doktrynę władania morzem. Jego następcy, królowie elekcyjni, w swoim działaniu byli skrepowani przez *pacta conventa*, czyli umowę ze stanami, musieli ją przestrzegać, swoje zwierzchnie prawa mogli realizować albo za pomocą własnych środków, albo za zgodą Sejmu, zawsze jednak przy uwzględnieniu przywilejów wydanych przez swoich poprzedników. Prawa zwierzchnie sprawowali nawet w Gdańsku⁵⁸, ale nie byli w stanie ich egzekwować. Propaganda „uprawy morza”, inspirowana często przez królów, docierała do senatorów, ale nie trafiała do ogółu szlacheckiego, a nawet do posłów⁵⁹ reprezentujących mentalność ziemiańską. „Żaden morza przebrnąć nie usiłuje, bo widzi niepodobność; w kałużę łatwo każdy wpadnie, bo się spodziewa przejechać”⁶⁰. Kto więc mógł uwierzyć w to, że morzem można władać?

i teraźniejszość, wyd. 3, Gdańsk 1970, s. 78; T. Mączyński, *Kazimierz Rogala Zawadzki. Jego życie i dzieło*, Toruń 1928, s. 127. Projekt tego ostatniego był czysto teoretyczny, ale wart odnotowania jako możliwość poskromienia hegemonii Gdańska.

⁵⁷ M. Komaszyński, *Jan III a Bałtyk*, Gdańsk 1983, ss. 74–79. Tradycje budowy może nie portu, a jakiegoś fortu, były daleko starsze i sięgały co najmniej czasów panowania Władysława IV, zob. *Akta do dziejów*, t. VII, cz. 1, ss. 123–124. Janusz Radziwiłł do Krzysztofa Radziwiłła 4 I 1636: „Pan Starosta też Połęgowski nieźle sobie rękę omoczył, bo uprosił sobie u JKMcI okręt, co się rozbił ze dwunastu działek a snać na dole miasto balastu naśpizowany był kilkadziesiąt rur do dział, z których się i księciu panu Kanclerzowi [Albrechtowi Stanisławowi Radziwiłłowi] i... coś okroiło”. Ten zapis świadczy o tym, że Władysław IV rękami swoich ludzi realizował kaduki, czyli wykonywał dominium utile zgodnie z koncepcjami St. Karnkowskiego.

⁵⁸ Taką opinię mieli Francuzi, zob. M. Komaszyński, *Jan III*, s. 71.

⁵⁹ S. Bodniak, *Morze w głosach opinii w dawnej Rzeczypospolitej*, Rocznik Gdański 1930–1931, t. IV, passim; S. Gierszewski, *Koncepcje i programy haltyckie w Polsce przedrozbiorowej*, w: *Polska myśl morską*, Gdańsk 1971, s. 165. Tu podstawowa literatura; tenże, *Gospodarcze zagadnienia morskie XV–XIX wieku*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG, Historia nr 2, Gdańsk 1972, ss. 43–61; E. Kotarski, *U progu marynistyki polskiej. XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 1978.

⁶⁰ O. Kolberg, *Przysławia*, Warszawa 1977, s. 275.

DAS POLNISCHE *DOMINIUM MARIS BALTICI* IM 16. UND 17. JAHRHUNDERT.
KONZEPTE UND IHRE VERWIRKLICHUNG

Zusammenfassung

In den letzten Jahren der Regierungszeit des Königs Sigismund II. August wurde die Idee des polnischen *Dominium Maris Baltici* formuliert, die die Prinzipien einer Seemacht bzw. der Macht über der See enthielt. Diese Prinzipien waren: eine durch die Nachbarn nicht eingeschränkte Schifffahrt, Bewirtschaftung der Seeküste, Kontrolle über die bereits existierenden Häfen durch Zölle und Gebühren, Ausnutzung aller Meeresschätze, Rechtsprechung über Kaufleute und Seefahrer. Diese königlichen Vorrechte wurden in den Edikten für die Stadt Danzig, den sogenannten Konstitutionen von Karnkowski, zum Ausdruck gebracht, die der Reichstag (*Sejm*) im Jahre 1570 verabschiedet hat; sie enthielten eine volle Auslegung des Prinzips *dominium directe et utile*. Die Nachfolger von Sigismund II. August, die Wahlkönige, waren nicht imstande, das gesamte Programm *Dominii Maris* zu verwirklichen, weil die Reichstage das Prinzip angenommen haben, daß es durch die Monarchen selbst durchzuführen ist. Infolgedessen dürfen wir meinen, daß der Begriff *dominium maris* in der Alten Republik des 17. Jh. zu einem *dominium mixtum* wurde, also der gemeinsamen Macht des Königs und des Reichstags.